

# Antoni Bojańczyk

---

## Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w. : (cz. II)

---

Palestra 51/5-6(581-582), 226-234

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Antoni Bojańczyk*

### **Karnopravna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w. (cz. II)**

Na odmienną ocenę zasługuje wyrok Sądu Najwyższego z 12 października 1934 r.<sup>1</sup>, w którym Sąd zajął się całym szeregiem zagadnień związanych zarówno z karnoprawną ochroną przed zniesławieniem, albo zniewagą, „osoby wojskowej” oraz ochroną władzy lub urzędu przed zniewagą (art. 127 k.k. z 1934 r.) w kontekście osoby Marszałka.

W judykacie tym wyraził Sąd Najwyższy – po pierwsze – zasługujący na pełną aprobatę i niezwykle istotny z punktu widzenia karnoprawnej ochrony Marszałka Polski przed zniesławieniem lub zniewagą pogląd, iż „«Marszałek Polski» jest stopniem oficerskim w Korpusie Generałów” (teza 1 orzeczenia). Stanowisko to nie budzi żadnych wątpliwości. W istocie, zgodnie z art. 9 ust. II pkt 10 ustawy z 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich (Dz.U. z 1922 r. Nr 32, poz. 256) najwyższym stopniem oficerskim w Korpusie Generalskim Wojska Polskiego był stopień Marszałka Polski. Stopień oficerski Marszałka Polski nadawał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej „za wyjątkowe zasługi w obronie Ojczyzny” (art. 39 ustawy). Trafne założenie wyjściowe doprowadziło Sąd Najwyższy do – brzemiennej w konsekwencje prawne – stwierdzenia, że Marszałek Polski „podpada pod pojęcie osób wojskowych”. Teza ta miała o tyle istotne znaczenie z punktu widzenia zakresu karnoprawnej ochrony dobrego imienia Marszałka jako wojskowego, że Kodeks karny z 1932 r. zrównywał pojęcie „osoby wojskowej” z pojęciem „urzędnika” (art. 91 § 5), a szereg jego przepisów – o czym już wspomnieliśmy wyżej – kryminalizował w sposób szczególnie zniewagę albo zniesławienie urzędnika właśnie, wprowadzając np. wyjątek od prywatnoskargowego trybu ścigania na rzecz trybu publicznoskargowego na wniosek (jak przy przestępstwach zniesławienia i zniewagi; por. art. 255 § 5 i art. 256 § 4 k.k. z 1932 r.) lub – tak jak art. 132 § 1 – wprowadzając kwalifikowany typ zniewagi ze względu na

---

<sup>1</sup> Sygn. 2 K. 1083/34, Zb. O. SN z. IV/1935, poz. 160, s. 251–254. Orzeczenie to odnotowuje (pozostawiając jednak bez komentarza) W. Kulesza w artykule pt. *Prawnokarna ochrona dobrego imienia osób uczestniczących w życiu publicznym (w:) Problemy kodyfikacji prawa karnego. Księga ku czci Profesora Mariana Cieślaka*, red. S. Waltoś, Kraków 1993, s. 275.

pokrzywdzonego (urzędnik) i sposób działania sprawcy (podczas pełnienia obowiązków służbowych). Stwierdzenie, że Marszałek Polski jest osobą wojskową, miało ponadto istotne znaczenie z punktu widzenia możliwości stosowania art. 11 § 2 przepisów wprowadzających Kodeks postępowania karnego z 1928 r. Zgodnie z tym przepisem ściganie zniewagi osoby wojskowej, której dopuszczono się podczas lub z powodu pełnienia przez nią obowiązków urzędowych lub służbowych, albo w związku z jej stanowiskiem, odbywało się w trybie publicznoskargowym z urzędu (odmiennie niż w przypadku niekwalifikowanej osobą pokrzywdzonego zniewagi z art. 256, gdzie konieczna była bądź to skarga oskarżyciela prywatnego, bądź też stosowny wniosek władzy przełożonej znieważonego urzędnika o wszczęcie postępowania karnego).

Wątpliwości musi natomiast budzić ten fragment uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego (publikowany jako teza 2), w którym Sąd stwierdził, że „zniewaga Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prócz tkwiącej w niej zniewagi moralnego autorytetu, jaki w Narodzie i Państwie posiada (Zb. O. SN z 1934 r., poz. 34), zawierać może obrazę władzy i urzędu, które piastuje, jak Ministra Spraw Wojskowych, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych”. (Józef Piłsudski stanowisko Ministra Spraw Wojskowych objął 15 maja 1926 r., funkcję Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych – 6 sierpnia 1926 r. Oba urzędy piastował do końca życia). Nie chodzi tu, rzecz jasna, o opinię Sądu Najwyższego na temat autorytetu Marszałka w społeczeństwie polskim. Problem w tym, że art. 127 k.k. z 1932 r. penalizował wyraźnie „znieważanie w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie władzy, urzędu, wojska lub marynarki”, a nie np. osoby piastującej dany urząd lub będącej przedstawicielem określonej władzy. Zresztą sam Sąd Najwyższy w wyroku z 20 listopada 1933 r. (3 K. 1037/33)<sup>2</sup> orzekł, że „zniewaga poszczególnych urzędników nie jest zniewagą władzy” (art. 127 k.k. z 1932 r.). Przepis ten bowiem – jak trafnie wywiódł Sąd Najwyższy w wyroku 3 K. 1037/33 – dotyczy „zniewagi władzy, a zatem zniewagi organów państwowych, jako takich, n i e z a - l e ż n i e o d i c h c z y n n o ś c i i o d o s ó b c z y n n o ś c i t e s p r a w u j ą c y c h”. Dlatego też trudno zgodzić się ze stanowiskiem Sądu, że „wobec jednostkowego charakteru urzędu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, jak i urzędu (władzy) Ministra Spraw Wojskowych jest możliwa obraza w jego osobie urzędu (władzy), jeżeli z treści i charakteru zniewagi wypływa, że ta godzi w sam organ państwowy”. Trzeba bowiem odróżnić wyraźnie zniewagę samej osoby sprawującej urząd lub będącej urzędowym przedstawicielem danej władzy od znieważenia tworu prawnie zdepersonifikowanego, jakim jest „urząd”, „władza”, „wojsko” lub „marynarka”. Podane przez Sąd Najwyższy przykłady (z jednym wyjątkiem) nie przekonują do prezentowanego przezeń poglądu. Np. „wyrażenie, że piastujący dany urząd nic nie robi” może wypełniać – w zależności od okoliczności, w których doszło do wypowiedzenia zarzutu – albo znamiona przestępstwa zniesławienia, albo zniewagi, nie jest to jednak „zniewaga urzędu (władzy)”. Podobnie rzecz się ma z zarzuceniem „piastującym urząd nieprawości jego objęcia”. Może to być twierdzenie zniesławiające albo znieważające urzędującą osobę, ale przecież nie zniewaga samego urzędu. Wydaje się, że z podanych przez Sąd Najwyższy przykładów zniewagi urzędu realizować znamiona tego przestępstwa mogłoby jedynie stwierdzenie, że „istota (danego) urzędu jest pustką bezcelową w Państwie”.

<sup>2</sup> Zbiór Orzeczeń SN, z. IV/1934, poz. 55, s. 92–94.

## 1935–1939

Z chwilą śmierci Marszałka (12 maja 1935 r.) sytuacja uległa – z oczywistych względów – całkowitej zmianie. W zasadzie – przynajmniej jeżeli idzie o drogę karnoprawną – wchodzić tu mogło w rachubę wyłącznie dochodzenie ochrony prawnej za zniewagę (art. 256 § 1 k.k. z 1932 r.<sup>3</sup>) z inicjatywy najbliższych Józefa Piłsudskiego z oskarżenia prywatnego (art. 256 § 3 k.k. z 1932 r.). Rzecz jednak w tym, że o ile jeszcze na gruncie ustawy karnej rosyjskiej z 1903 r. Sąd Najwyższy przyjmował, że „rozgłaszanie okoliczności, zniesławiającej zmarłego członka rodziny stanowi obrazę żyjących członków rodziny”<sup>4</sup> [art. 530 k.k. rosyjskiego z 1903 r. nie dawał zresztą najmniejszego nawet asumptu do przyjmowania stanowiska odmiennego; zgodnie z tym przepisem kara aresztu lub grzywny groziła sprawcy, który dopuścił się zniewagi, tj. „umyślnej obrazy przez obejście się lub wyrażenie się, hańbiące obrażonego lub członka jego rodziny, chociażby z m a r t e o (...)”], o tyle wejście w życie kodyfikacji karnej z 1932 r. zdezaktualizowało ten pogląd. Ustawodawca nie recypował bowiem modelu ujęcia znamion zniewagi (obrazy) znanego art. 503 kodeksu rosyjskiego, co w pierwszych miesiącach obowiązywania nowego kodeksu (w. z 2 grudnia 1932 r.<sup>5</sup>) skłoniło Sąd Najwyższy do stanowczego powstrzymania się od zajęcia wyraźnego stanowiska<sup>6</sup> co do tego, czy zniewaga pamięci zmarłego stanowi („w pewnych wypadkach”, jak zastrzegł Sąd Najwyższy) zniewagę „bliskiego krewnego zmarłego”.

Tak więc możliwość karnoprawnej ochrony pamięci i czci Józefa Piłsudskiego z chwilą jego śmierci w zasadzie odpadła<sup>7</sup>. Jeżeli istniała, to tylko poprzez wykorzystanie przepisu o zniewadze. To zaś – zważywszy zarówno na dość sceptyczne stanowisko zaprezentowane przez SN w orzeczeniu z 2 grudnia 1932 r.<sup>8</sup> oraz na prywatnoskargowy tryb ścigania, który wymagałby aktywności procesowej od krewnych Marszałka – mogło się okazać utrudnione.

Można zaryzykować twierdzenie, że wraz z odejściem Marszałka wytworzyła się swego rodzaju próżnia prawna. Z jednej strony już z chwilą śmierci Józefa Piłsudskiego w wielu (choć oczywiście nie wszystkich) grupach społecznych narodził się szczególny i niezwykle

<sup>3</sup> Art. 256 § 1 „Kto obraża godność osobistą innej osoby w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła, podlega karze aresztu do roku lub grzywny”.

<sup>4</sup> Wyrok SN z 1 października 1931 r., sygn. II. 1K. 794/31, Zb. O. SN, z. XII/1931, poz. 436, s. 830.

<sup>5</sup> Sygn. II. 4K. 593/32, Zb. O. SN, z. II/1933, s. 54–55; „Orzecznictwo Sądów Polskich”, 1933 (rocznik XII), poz. (K)56; „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, z. 2/1933, s. 444; „Głos Sądownictwa”, z. 5/1933, s. 320.

<sup>6</sup> Zresztą na tle ustaleń faktycznych tamtej sprawy rozstrzygnięcie tego zagadnienia nie było wcale konieczne.

<sup>7</sup> Tak też, w odniesieniu do zniesławienia, W. Kulesza, jw.

<sup>8</sup> Dopiero w sześć lat później Sąd Najwyższy uznał, że ubliznienie pamięci zmarłego może być uznane za zniewagę (art. 256 § 1 k.k. z 1932 r.) „żyjącego bliskiego krewnego”, jednakże tylko pod warunkiem ustalenia, że sprawca wyraził się w sposób ublizający pamięci zmarłego „bądź w obecności bliskiego krewnego zmarłego, bądź publicznie lub w zamiarze, by słowa jego dotarły do odnośnego krewnego, oraz że działał albo wprost w zamiarze dotknięcia wspomnianej żyjącej osoby, albo przynajmniej w przeświadczeniu, że osoba ta wyrażenie się jego odczuje jako zamach na osobistą godność, na co sprawca się godził” [w. SN z 11 kwietnia 1938 r., sygn. 3K. 2211/37, „Orzecznictwo Sądów Polskich”, 1939, poz. (K)51].

silny kult postaci zmarłego Marszałka, uznawanego – nie bez racji przecież – za twórcę wolnej Polski i zbawcę jej niepodległości (1920 r.). Z drugiej strony owemu niezwykłemu szacunkowi, jakim była darzona pamięć Józefa Piłsudskiego, nie towarzyszyły żadne szczególne ochronne unormowania karnoprawne. Poza zakresem niniejszego tekstu pozostawiamy pytanie, czy tego rodzaju regulacja karnoprawna byłaby (czy – wspólnie – jest) w ogóle uzasadniona – odnotowujemy wyłącznie fakt, że obowiązujący stan prawny chyba dość zasadniczo różnił się z żywym i silnym w społeczeństwie kultem postaci Marszałka. Na rezultaty owego rozbratu obowiązującego prawa z odczuciami powszechnymi w niektórych warstwach społecznych nie trzeba było – niestety – czekać zbyt długo. Wobec braku stosownych przepisów doszło do próby ochrony pamięci Józefa Piłsudskiego chyba na najgorszej z możliwych dróg, tj. przez zastosowanie niedopuszczalnej w prawie karnym analogii na niekorzyść oskarżonego.

Zanim jednak wskażemy i omówimy orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym w celu ochrony pamięci Marszałka odwołano się (bez nazywania rzeczy po imieniu) do analogii, trzeba zaznaczyć, że już nieco wcześniej w orzecznictwie Sądu Najwyższego dała znać o sobie wyraźna tendencja do dość szerokiej wykładni art. 152 k.k. z 1932 r. „Okoliczność, że czyn zawiera również cechy obrazy osobistej, odnoszącej się do osób indywidualnie określonych, nie wyłącza – jak stwierdził Sąd w wyroku z 17 maja 1934 r.<sup>9</sup> – możliwości równoczesnego istnienia cech zniewagi Narodu Polskiego”. W sprawie, którą rozstrzygał wówczas Sąd Najwyższy, oskarżeni na własnym podwórzu zwrócili się do Elzy S., Franciszka W. i Stanisława W. słowami „*polnisches Schwein*”. Sąd Najwyższy uznał za niesłuszny zarzut kasacji, wedle którego w czynie tym brak było znamion występku z art. 152 k.k. z 1932 r. Instancja kasacyjna podzieliła pogląd wyrażony w zaskarżonym kasacją wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, zgodnie z którym słowa oskarżonych odnosiły się „nie tylko do tych osób (E. S., F. W. i S. W.), lecz do całego Narodu Polskiego i że oskarżeni działali w zamiarze zelżenia polskości i każdego Polaka, a więc w sumie całego Narodu Polskiego”. Żywić można wątpliwości co do tego, czy stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w cytowanym orzeczeniu jest trafne. Wydaje się, że dokonał tu Sąd rozszerzającej wykładni art. 152, nieznajdującej oparcia w znaczeniu określeń użytych w tym przepisie. Kryminalizował on bowiem łżenie lub wyszydzanie Narodu Polskiego, a nie poszczególnych jego członków. Naród – wedle definicji leksykalnej – to tyle co „ogół mieszkańców pewnego terytorium mówiących jednym językiem, związanych wspólną przeszłością i kulturą, mających wspólne interesy polityczne i gospodarcze”<sup>10</sup>. Oskarżeni, wypowiadając inkryminowane wyrazy, łżyli chyba nie „ogół Polaków” (Naród Polski), tylko trzech, znanych z imienia i nazwiska, Polaków.

Wyrok Sądu Najwyższego z 17 maja 1934 r. przygotował w pewnym sensie grunt pod sygnalizowane już powyżej orzeczenie, w którym najwyższa instancja sądowa nie zawahała się sięgnąć po konstrukcję analogii przy interpretacji art. 152 k.k. z 1932 r. W kontrowersyjnym wyroku z 5 października 1937 r.<sup>11</sup> Sąd Najwyższy przyjął, że „zniewagę Narodu lub Państwa Polskiego (art. 152 k.k. z 1932 r.) popełnić można nie tylko przez publiczne użycie

<sup>9</sup> Sygn. 3 K. 369/34, Zbiór Orzeczeń SN, 1934, poz. 281, s. 499–501.

<sup>10</sup> *Słownik języka polskiego PAN* pod red. W. Doroszewskiego, t. IV, *L–Nić*, Warszawa 1963, s. 1176.

<sup>11</sup> Sygn. 1 K. 858/37, Zbiór Orzeczeń SN, z. III/1938, poz. 63, s. 130–131.

słów bezpośrednio łączących lub wyszydzających Naród lub Państwo Polskie, lecz także przez użycie wyrażień łączących lub wyszydzających Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego”. Pogląd ten nie przekonuje. Prof. L. Gardocki, pisząc o zakazie stosowania analogii w prawie karnym, jako przykład „ewidentnego stosowania analogii pod pozorem interpretacji rozszerzającej” podaje „zastosowanie art. 152 k.k. z 1932 r. do czynu polegającego na nazwaniu (nieżyjącego już wówczas) Józefa Piłsudskiego «kabotyńcem»; sądy niższych instancji, i następnie SN, uznały, że jest to przestępstwo z art. 152 k.k., czyli «znieważenie Narodu Polskiego»”<sup>12</sup>. Pisząc te słowa prof. Gardocki miał na myśli zapewne sprawę docenta USB w Wilnie, Stanisława Cywińskiego, i wyrok Sądu Najwyższego (niepublikowany), który zapadł w dniu 5 kwietnia 1939 r.<sup>13</sup>. Wypada Autorowi przyznać rację: zarówno ten judykat, jak i powołane tu, o półtora roku wcześniejsze, „bliźniacze” orzeczenie Sądu Najwyższego z 5 października 1937 r. w rzeczy samej stanowi przykład aż nadto „ewidentnego stosowania analogii” w prawie karnym. Nie przekonują również motywy omawianego orzeczenia. „Użycie wyrażień łączących lub wyszydzających Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Twórcę i Budowniczego Państwa Polskiego” stanowi zniewagę Narodu Polskiego, bowiem – wedle Sądu Najwyższego – „wyrażenia (...) inkryminowane oskarżonego o Marszałku Piłsudskim w sposób pośredni również łączą i wyszydzają Naród i Państwo Polskie, które Józefa Piłsudskiego czczą powszechnie jako symbol cnót Narodu”. Tak samo jak nie stanowi zniewagi Narodu Polskiego zniewaga poszczególnych jego członków, tak samo brak znaku równości pomiędzy pojęciem „Naród Polski” (art. 152 k.k. z 1932 r.) i pojęciem „Marszałek Piłsudski”. Nie negując konieczności ochrony karnoprawnej pamięci Marszałka, którego Sąd Najwyższy postrzegał jako „symbol cnót Narodu”, trzeba powiedzieć, że zasada *nullum crimen sine lege* stała bezwzględnie na przeszkodzie uznaniu, że użycie obelżywych wyrażień pod adresem śp. Józefa Piłsudskiego stanowiło przestępstwo zniewagi Narodu Polskiego. Wyrok z 5 października 1937 r. był zatem niczym innym, jak tylko niedopuszczalną z punktu widzenia kanonów interpretacji przepisów prawa karnego próbą „dopowiadania” do treści przepisu elementów, których nie umieścił w nim ustawodawca. [Notabene orzeczeniem tym Sąd Najwyższy w sposób milczący odstąpił od wcześniej zaprezentowanego w swej judykaturze poglądu, wedle którego zniewaga Marszałka Piłsudskiego nie wyczerpuje znamion występu z art. 152 k.k. z 1932 r. W wyroku Sądu Najwyższego z 20 grudnia 1934 r. (3 K. 1537/34)<sup>14</sup> trafnie stwierdzono, że „działanie przestępne z art. 152 k.k. z 1932 r. skierowane jest przeciwko Narodowi, jako całości, a nie przeciwko poszcze-

<sup>12</sup> *Prawo karne*, 10. wyd., Warszawa 2004, s. 17.

<sup>13</sup> Autor nie podaje co prawda danych powoływanego orzeczenia. Docent Cywiński został oskarżony o zniewagę Narodu Polskiego (art. 152 k.k. z 1932 r.) polegającą na tym, że w recenzji książki Melchiora Wańkowicza o Centralnym Okręgu Przemysłowym, publikowanej na łamach „Dziennika Wileńskiego” na początku roku 1938, przytoczył powiedzenie odnoszące się do Polski, która jest „jakby obwarzanek” (wartościowe tylko to, co po brzegach, reszta – pustka). Powołując się na to powiedzenie (w kontekście recenzowanej książki) stwierdził Cywiński, że w ten sposób „wyraził się pewien kabotyń” (bez podania nazwiska). Autorstwo tego powiedzenia przypisywano Piłsudskiemu (miał je usłyszeć z jego ust Ksawery Pruszyński). W I instancji orzekł Sąd Okręgowy w Warszawie (zapadł wyrok skazujący na karę 3 lat więzienia bez zawieszenia), w II – Sąd Apelacyjny w Warszawie (który zmniejszył o połowę karę wymierzoną w I instancji). Por. szerzej: S. Glasera *Urywki wspomnień*, Londyn 1974 r. (*Proces docenta Stanisława Cywińskiego*, s. 60 i n.).

<sup>14</sup> Zbiór Orzeczeń SN, z. IX/1935, s. 575–577.

gólnym urzędem, organom władzy lub jednostkom, reprezentującym lub, jak Marszałek Piłsudski, symbolizującym Naród (...) Dlatego też nie może być zakwalifikowane z art. 152 jakiegokolwiek bądź odezwanie się o Marszałku Piłsudskim<sup>15</sup>].

W tym stanie rzeczy, wobec żywej czci, jaką Józef Piłsudski cieszył się w kraju, przy dającym się odczuć braku jakichkolwiek przepisów gwarantujących karnoprawną ochronę pamięci Marszałka, oraz przy podjętej przez Sąd Najwyższy – wbrew elementarnym zasadom prawa karnego – próbie „dostosowania” art. 152 k.k. z 1932 r. do potrzeb ochrony pamięci zmarłego Marszałka, do laski marszałkowskiej wpłynął ok. połowy marca 1938 r. rządowy projekt<sup>16</sup> ustawy O OCHRONIE IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI<sup>17</sup>.

Projekt był zwięzły. Zawierał tylko cztery artykuły: jeden o charakterze preambuły (art. 1: „Pamięć czynu i zasługi JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO – Wskresiciela Niepodległości Ojczyzny i Wychowawcy Narodu – po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną ochroną prawa”), jeden (stanowiący istotę ustawy) o charakterze karnym, typizujący nowy rodzaj występku (art. 2: „Kto uwłacza imieniu JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, podlega karze więzienia do lat 5”) i dwa technicznoprawne (art. 3 i 4, normujące kwestię wykonania ustawy, które powierzono Ministrowi Sprawiedliwości, oraz wejścia w życie aktu normatywnego; nie przewidziano – na co warto zwrócić szczególną uwagę w kontekście karnoprawnego charakteru ustawy – żadnego okresu *vacatio legis*). Do projektu załączono krótkie uzasadnienie. „Motywy projektu – pisali wnioskodawcy – wynikają już z treści art. 1, który daje wyraz powszechnemu uczuciu hołdu Narodu dla pamięci JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, wielkości Jego czynu i zasługi wobec Polski. Względy te uzasadniają zarazem – zdaniem Rady Ministrów – stworzenie specjalnej, wzmożonej ochrony Imienia Pierwszego Marszałka Polski. Szczególnej ochrony wymaga to, co szczególnym jest dobrem Narodu”. Trzeba stwierdzić, że – niezależnie od tego, jak będziemy oceniali celowość roztaczania karnoprawnej ochrony nad imieniem czy pamięcią wybitnej jednostki – projekt ten miał tę niewątpliwą zaletę, że wreszcie w sposób jednoznaczny regulował kwestię karnej ochrony dobrego imienia Marszałka, zapobiegając próbom rozszerzającej interpretacji obowiązujących już przepisów karnych, które – jak już wspomniano niejednemu raz powyżej – nie kryminalizowały bezpośrednio znieważania pamięci Marszałka.

Prace ustawodawcze nad projektem potoczyły się w tempie błyskawicznym.

Pierwszym punktem porządku dziennego 68. posiedzenia Sejmu IV Kadencji zwyczajnej w dniu 15 marca 1938 r. (przypomnijmy, że projekt wpłynął do Sejmu zapewne dwa albo trzy

<sup>15</sup> Błędnie przytacza to orzeczenie W. Kulesza (jw.), referując je w sposób zasadniczo zmieniający jego sens: „Uroczystości natomiast z okazji imienin Marszałka Polski – wywodził SN w innym orzeczeniu – mają charakter i są uroczystościami państwowymi, zaczem działanie skierowane przeciwko tym uroczystościom, jest działaniem przeciwko Państwu [art. 152 k.k. (z 1932 r.)] – tj. jego obrazą”. Sąd Najwyższy wyraził przecież zupełnie inny pogląd, tj. stwierdził, że działanie przeciwko uroczystościom imieninowym Marszałka Piłsudskiego nie jest działaniem przeciwko Narodowi Polskiemu (art. 152 k.k. z 1932 r.), lecz wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 18 pr. wyk. (w tym względzie odwołał się zresztą Sąd Najwyższy do swego wyroku z 6 lutego 1934 r., 2K. 880/33, Zb. O. SN z 1934 r., poz. 130).

<sup>16</sup> Druk sejmowy Nr 763, uchwała Rady Ministrów z 10 marca 1938 r., pismo Prezesa Rady Ministrów z 11 marca 1938 r., L. 147–33/1.

<sup>17</sup> Zob. W. Kulesza, jw.

dni przed terminem posiedzenia, tj. 12 albo 13 marca) było pierwsze czytanie projektu ustawy o OCHRONIE IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI.

Posiedzenie Sejmu zaczęło się o 10.17 rano, kilka minut później prowadzący obrady Wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schaetzel oddał głos Prezesowi Rady Ministrów, gen. Felicjanowi Sławojowi Składkowskiemu. Premier powiedział m.in.:

„Z pokolenia w pokolenie Polaków przekazać musimy nie tylko Pamięć i Kult, ale Wielkość Dzieła Józefa Piłsudskiego. (...) Syk gadzin, które usiłują zatruć życie Polski, po śmierci Wodza stłumić siłą, siłą zorganizowaną, siłą legalną. (*Oklaski*). Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie wniesionej przez Rząd ustawy o ochronie Imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski. (*Huczne oklaski.*)”<sup>18</sup>.

Po gen. Składkowskim przemawiał Minister Spraw Wojskowych, gen. Tadeusz Zbigniew Kasprzycki:

„(...) Każdy podkop, każdy zamach (...) skierowany przeciw Imieniu Józefa Piłsudskiego – jest uderzeniem w morale armii, najżywotniejszą, najpoważniejszą wartość dzisiejszej Polski. (...) Ustawa (...) da niedwuznaczną wskazówkę, nakaże z całą surowością środków, którymi dysponuje Rząd, bronić i strzec jednego z najcenniejszych klejnotów skarbnicy Ducha Narodu”.

Następnie Wicemarszałek Podoski zaproponował, by ze względu na wyjątkowy charakter ustawy oraz „jej jasność co do swej treści i nieskomplikowany (charakter) z punktu widzenia prawnego” odstąpić od odsyłania projektu do komisji sejmowej i przystąpić do „natychmiastowej rozprawy”. Wniosek formalny Wicemarszałka Podoskiego przyjęto. Na sprawozdawcę projektu został wyznaczony poseł Świdziński. Krótkie sprawozdanie posła Świdzińskiego świadczy o tym, że już wtedy dostrzegano brak znaku równości pomiędzy zniewagą Marszałka Polski i zniewagą Narodu Polskiego (art. 152 k.k. z 1932 r.):

„Jak cześć Narodu Polskiego i honor Rzeczypospolitej pod ochroną prawa się znajdują, bo taka jest twarda konieczność, tak samo Imię Józefa Piłsudskiego pod szczególną ochroną znaleźć się musi. (...) Projekt (...) ustawy – kończył poseł sprawozdawca – oddaje uczucia narodu do Wielkiego Marszałka pod szczególną ochronę prawa, wyodrębniając jako przestępstwo szczególne uwłaczanie imieniu Józefa Piłsudskiego. Wnoszę o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez Rząd. (*Oklaski*)”.

Wicemarszałek Schaetzel otworzył następnie dyskusję. Jako jedyny do głosu zapisał się poseł Michał Wymysłowski<sup>19</sup>. Zgłosił jedną drobną, ale niezwykle istotną poprawkę do projektu ustawy.

„W ustawie jest powiedziane, że winny podlega karze więzienia do lat 5, proponowałbym do lat 15”.

Propozycja ta nie tylko – jak widać – astronomicznie wręcz windowała zagrożenie karą za przestępstwo zniewagi imienia Marszałka. Przekształcała to przestępstwo z występku

<sup>18</sup> Wypowiedzi uczestników – przedstawicieli rządu i posłów za sprawozdaniem stenograficznym z 78. posiedzenia Sejmu w dniu 15 marca 1938 r., łamy 5–8.

<sup>19</sup> Michał Wymysłowski urodził się w Łodzi 12 września 1893 r. Ukończył szkołę powszechną, od 1906 robotnik w przemyśle włókienniczym, 1908–1914 r. członek Organizacji Bojowej NZR, więziony przez władze rosyjskie, od 15 listopada 1914 r. w 6. baonie I Brygady Legionów, od marca do grudnia 1920 r. sierżant w 7. pp WP, w 1922 r. organizator Związku Legionistów w Łodzi, 1935–39 poseł na Sejm z okręgu 17, w 1938 r. kandydował z ramienia OZN (za: *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, red. nauk. J. M. Majchrowski, przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 480).



w zbrodnię. Wyjściowe (brzmienie projektu) zagrożenie karą więzienia i tak było bardzo wysokie. Przykładowo, publiczne lżenie i wyszydzanie Narodu albo Państwa Polskiego (art. 152 k.k. z 1932 r.) zagrożone było „tylko” karą więzienia do lat 3 lub cięższą karą aresztu do lat 3, za bluźnierstwo Bogu (art. 172 k.k. z 1932 r.) groziła kara więzienia do lat 5, za znieważanie wyznania, związku religijnego, jego dogmatów, wierzeń lub obrzędów, znieważanie przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych (art. 173 k.k. z 1932 r.) kara więzienia do lat 3, za zniesławienie (art. 255 § 1 k.k. z 1932 r.) „tylko” kara aresztu do lat 2 i grzywny, za zniewagę (art. 256 § 1 k.k. z 1932 r.) „tylko” kara aresztu do roku lub grzywny, za zniewagę herbu państwowego lub orła państwowego „tylko” kara więzienia od jednego miesiąca do dwóch lat lub aresztu do sześciu tygodni (art. 22 powołanego już wcześniej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 r.). Postulat posła Wymysłowskiego przerosł występki znieważenia imienia Marszałka w rejonie ściśle zarezerwowane dla zbrodni (art. 12 k.k. z 1932 r.), przy czym niektóre spośród znanych już Kodeksowi karnemu z 1932 r. zbrodni i tak były zagrożone łagodniejszą sankcją: za zabójstwo w afekcie groziła kara więzienia do lat 10 (art. 255 § 2), także kara groziła za bardzo ciężkie uszkodzenie ciała (art. 235 § 1).

Poprawki tej Wicemarszałek Schaetzel jednak nie uwzględnił, stwierdzając dyplomatycznie, że

„ze względów kodyfikacyjnych wniosku tego do łaski marszałkowskiej przyjąć nie mogę”.

Na czym polegały owe „względy kodyfikacyjne” – bliżej nie wiadomo. Formalnie żadnych przeszkód prawnych przeciwko modyfikacji zagrożenia karą przestępstwa zniewagi imienia Marszałka Piłsudskiego w kierunku proponowanym przez posła Wymysłowskiego przecież nie było. Dość, że nikt się już do głosu po krótkim wystąpieniu Michała Wymysłowskiego nie zapisał. Dyskusja sejmowa nad projektem ustawy skończyła się.

Przystąpiono do drugiego i – z miejsca – trzeciego czytania ustawy. Wicemarszałek Schaetzel:

„Kto z Panów Posłów jest za przyjęciem projektu ustawy (w trzecim czytaniu), zechce wstać. Stoi większość. (Głosy: Wszyscy). Stwierdzam, że Sejm projekt ustawy uchwalił. Wysoka Izbo! (Wszyscy obecni na sali wstają.) Rządowy projekt ustawy o ochronie Imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski uchwalony został przez Izbę jednomyślnie i w drodze procedury specjalnej. Sejm przez swoją uchwałę i sposób jej powzięcia dał wyraz temu, iż docenia wyjątkowy charakter tej ustawy”.

Pod koniec marca Marszałek Senatu zawiadomił Sejm o przyjęciu ustawy o ochronie IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO przez Senat bez zmian. 7 kwietnia ustawę podpisali Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, Premier – gen. Sławoj Składowski i Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski. Ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw RP Nr 25 z 13 kwietnia 1938 r. pod pozycją 219 (s. 375). Tego samego dnia weszła w życie (art. 4). Od zgłoszenia projektu do łaski marszałkowskiej do dnia wejścia ustawy w życie minął niewiele ponad miesiąc.

Jakie były dalsze losy ustawy z 7 kwietnia 1938 roku?

Jesienią 1938 r., na mocy art. 1 ust. 69 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 11 października 1938 r.<sup>20</sup> o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodaw-

<sup>20</sup> Dz.U. RP Nr 78 z 1938 r., poz. 534.

czych na Odzyskane Ziemię Śląska Cieszyńskiego, moc ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, rozciągnięto na ziemię Śląska Cieszyńskiego.

Nie dysponujemy danymi, które pozwoliłyby na udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy na jej gruncie wytworzyła się jakakolwiek szersza praktyka. Zne są jednak przypadki oskarżenia na podstawie przepisu karnego ustawy<sup>21</sup>. Być może przyszłe badania historyczno-prawne zachowanych źródeł archiwalnych wymiaru sprawiedliwości pozwolą na wyjaśnienie tej kwestii. W każdym razie aż do chwili wybuchu wojny ani w Zbiorze Urzędowym orzeczeń Sądu Najwyższego, ani w „Orzecznictwie Sądów Polskich” nie zamieszczono ani jednego orzeczenia Sądu Najwyższego wydanego na gruncie przepisu karnego ustawy. Wydaje się jednak, że jeżeli w ogóle wszczęto po wejściu w życie ustawy jakiejkolwiek postępowanie(-a) karne w oparciu o jej art. 2 – tak jak w stosunku do dziennikarzy „Obrony Ludu” – to jest rzeczą wątpliwą (uwzględniając datę ogłoszenia i wejścia w życie ustawy karnej, okres postępowania przygotowawczego, pierwszoinstancyjnego itd.), by postępowanie(-a) to (te) do września 1939 r. zaszło(-y) dalej niż do sądu odwoławczego. Szanse, że została w takiej sprawie założona kasacja, są raczej znikome. Sprawa toruńska („Obrony Ludu”) świadczy jednoznacznie o tym, że ustawa ta nie pozostała wyłącznie symbolem normatywnym.

Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, utraciła moc obowiązującą na podstawie klauzuli derogacyjnej (art. V § 1) umieszczonej w ustawie z 19 kwietnia 1969 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks karny z 1969 r. („Uchyła się wydane przed dniem 5 września 1939 r. ustawy szczególne oraz inne akty prawne z mocą ustawy, zawierające przepisy przewidujące odpowiedzialność karną za przestępstwa”).

Nie są znane przypadki jej stosowania w latach powojennych.

---

<sup>21</sup> S. Glaser (*op. cit.*, s. 64) odnotowuje sprawę skazania przez Sąd Okręgowy w Toruniu na podstawie art. 2 ustawy dwóch dziennikarzy (rysownika Kazimierza Klimczaka i redaktora Zygmunta Felczaka) „Obrony Ludu” na – odpowiednio – 8 miesięcy i 1,5 roku więzienia za narysowanie i opublikowanie karykatury Marszałka Piłsudskiego i Ignacego Mościckiego.